Rok XVI. Nr. 201. Piątek 4 września 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Sosnowiec: REDAKCJA: Fileadeklego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1, Tel. 73.—Będzin, Małachowskiego 7.—Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125.—Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opioła.

Reforma rolna w komisji senackiej.

WARSZAWA, 3.9. (Pat.) Senacka podkomisja dla spraw reformy rolnej zakończyła w dniu dzisiejszym głosowanie nad poprawkami, zgłoszonemi w toku dyskusji. Przegłosowano wszystkie poprawki od 27 — 92, przyczem poprawki merytoryczne upadły, natomiast przyjęto jedynie poprawki natury stylistycznej i redakcyjnej. W ten sposób podkomisja zakończyła swe prace nad projektem ustawy o reformie rolnej. Rezultat tych prac wejdzie z kolei pod obrady trzech połączonych komisji senackich, skarbowo-budżetowe, prawniczej i gospodarstwa społecznego w dniu 7 b. m.

Kradzież w Szkole Podchorążych.

WARSZAWA, 3.9. (A. W.). W szkole podchorążych, niewiadomy sprawca okradł kasę na 22 tysiące złotych.

Podatki a ruch budowlany w Gdańsku.

GDANSK, 3.9. (A. W.). Sejm gdański zajmował się wczoraj sprawami podatkowemi, obradując nad projektem ustawy o podatku dochodowym. Nacjonaliści żądają zniesienia paragrafu opiewającego, że firmy, które w roku 1924 nie miały żadnego dochodu mają zapłacić podatek najmniejszy. Sprzeciw nacjonalistów upadł. Uchwalono zwolnienie od podatków tych, którzy budują nowe domy, celem rozszerzenia ruchu budowlanego.

Szalejący orkan rozerwał sterowiec.

CUMBERLAND, 3.9. (Pat.) Wypadek z balonem „Shenandoah" zdarzył się dzisiaj rano nad miejscowością Ava między miastami Cambridge i Calwell. Orkan rozerwał balon na dwie części i zupełnie zniszczył. Pierwsze wiadomości donoszą o 11 zabitych, następne o 2 zabitych i 7 rannych.

CAMBRIDGE, 3.9. (Pat.) Donoszą dalej, że ofiarą wypadku z balonem „Shenandoah" padło 10 osób zabitych i 15 rannych. Jedna połowa sterowca spadła o kilka mil na północ od Ava, zaś druga około 10 mil na południe w pobliżu Sharon.

Pomoc dla robotników Zagłębia Dąbrowskiego.

Warszawa, 3 września (T.W.).

Premjer Grabski zawezwał do Warszawy wojewodę kieleckiego p. Manteuffela, celem omówienia z nim pomocy rządu dla robotników w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Nad sprawą tą debatował zarząd główny Państwowego Funduszu Bezrobocia, pod przewodnictwem dyr. Szubarlowicza. Uchwalono wystąpić z wnioskiem do ministra pracy, aby pracującym trzy dni w tygodniu robotnikom w Zagłębiu Dąbrowskiem, wypłacać zapomogi.

Zarząd główny Państwowego Funduszu Bezrobocia, przyjął preliminarz budżetowy na wrzesień w wysokości 3 700 tys. zł. i uchwalił przedłużyć na wrzesień akcję doraźnej pomocy dla bezrobotnych w dotychczasowym zakresie.

Rokowania w sprawie kredytów zagranicznych na pomyślnej drodze.

WARSZAWA, 3.9. (AW.) „Kurjer Czerwony" pisząc o naradach, jakie odbywają się w sprawie kredytów zagranicznych i eksportu podaje, że wiadomości, jakie nadeszły z Londynu i Szwajcarji są pomyślne. Narady rządu dotyczą polityki finansowej Banku Polskiego i Banku Gospodarstwa Krajowego i przygotowują ją do nowej konjunktury eksportowej.

ROKOWANIA POLSKO-LITEWSKIE.

Projekt polski spławu na Niemnie.

KOPENHAGA, 3.9. (Pat.) Wczoraj popołudniu komisja przewozu zakończyła swe prace. Delegacja polska przedłożyła projekt, dotyczący warunków przewozu i spławu na Niemnie i jego dopływach. Dyskusji nie zakończono, aby dać możność rzeczoznawcom litewskim zbadania przedstawionego projektu.

Dzisiaj odbędzie się pierwsze posiedzenie komisji komunikacyjnej. Projekt polski dotyczy komunikacji pocztowej, telegraficznej, telefonicznej i kolejowej. Przedstawiciele litewscy poczynili zastrzeżenia co do tego ostatniego punktu. Sprawa nie jest załatwiona.

Bankiet na cześć delegacji litewskiej.

KOPENHAGA, 3.9.) (Pat.) Wczoraj wieczorem delegacja polska w salonach hotelu „Phenix" wydała obiad na cześć delegacji litewskiej.

Wszystkie dzienniki duńskie w słowach przyjaznych omawiają zebranie się konferencji polsko-litewskiej, życząc dobrych wyników pracy i podkreślając doniosłość porozumienia polsko-litewskiego dla przyszłości państw bałtyckich.

Niemcy chcą przerwać wydalanie optantów.

Winę jednak chcą przypisać Polsce.

Berlin, 3.9. (Pat) Agencja Wolffa donosi w komunikacie półoficjalnym, że rząd niemiecki odpowiednio do życzenia parlamentu i swej dotychczasowej polityki podjął za pośrednictwem posła niemieckiego w Warszawie nowy krok celem uniknięcia dalszego wydalania optantów.

Ponieważ liczba optantów w obu krajach jest mniejwięcej równa, rząd niemiecki sądzi, że obie strony mogłyby łatwo zrzec się dalszego wydalania jako niepożądanego zarówno ze względów ekonomicznych jak i humanitarnych. W dalszym ciągu komunikat oświadcza, że rząd polski nie okazuje chęci porozumienia w tej kwestji, ponieważ poseł niemiecki na swą propozycję z 21 sierpnia dotychczas nie otrzymał odpowiedzi, zaś polski minister spraw zagranicznych wyjechał do Genewy, nie załatwiwszy, jak to było umówione, sprawy propozycji niemieckiej.

St. Zjednoczone i Chiny.

DETROIT, 3.9. (Pat.) W przemówieniu w związku amerykańskich adwokatów oświadczył Coolidge, że Ameryka jest gotowa zbadać wspólnie propozycje, które uczyniono Chinom na konferencji rozbrojeniowej w Waszyngtonie.

Chiny jednak muszą uczynić zadość zobowiązaniom każdego suwerenne gopaństwa odnośnie do ochrony cudzoziemców.

Strajk urzędników bankowych w Paryżu.

PARYŻ, 3.9. (Pat.) Strajkujący urzędnicy bankowi odbyli wczoraj powtórne głosowanie w sprawie podjęcia pracy. Większość oświadczyła się za kontynuowaniem strajku.

Według doniesień dzienników, za podjęciem pracy wypowiedziała się nieznaczna liczba strajkujących. Pewna liczba strajkujących przedewszystkiem urzędnicy Credit Industrielle i Societe Generale otrzymali od komitetu strajkowego pozwolenie podjęcia pracy.

Włochy a pakt bezpieczeństwa.

RZYM, 3.9. (A. W.). Od chwili kiedy Włochy wysłały swego oficjalnego obserwatora na rokowania rzeczoznawców w Londynie, prasa zajmuje się żywo sprawą paktu i przebiegiem rokowań. Powszechnie mówi się już o przystąpieniu Włoch do paktu. Powtarzają się również wiadomości, że Mussolini w razie dojścia do skutku konferencji w sprawie paktu weźmie w niej niewątpliwie udział.

Przegląd prasy.

O Polakach amerykańskich.

„Gazeta Warszawska" zamieściła aktualny artykuł ks. Krzeblewskiego o amerykanizacji naszych rodaków na drugiej półkuli. Czy uda się wstrzymać ten proces?

Nam się ciągle zdaje, że mamy swoje kolonje w rozmaitych częściach świata. Za taką kolonję uważamy i Stany Zjednoczone. — Nazywamy ją czwartą dzielnicą Polski, jakby filję Rzeczypospolitej Polskiej. Gdy tymczasem jest to świat odrębny, samoistny; idący dzisiaj w kierunku zjednoczenia i zamalgowania rozmaitych żywiołów narodowościowych i rasowych w jeden „naród". Ku temu dopomaga demokracja, wolność, dobrobyt, stanowisko w świecie.

Ks. Kneblewski na każdym kroku widzi proces wynaradawiania się, ułatwiony przez brak dopływu świeżego żywiołu polskiego z macierzy. Uderza szczególnie zanikanie języka polskiego, który zostanie jeszcze długi czas w kościołach, szkołach polskich, w stowarzyszeniach asekuracyjno--ideowych, w prasie polskiej, ale są już wyłony w tych wszystkich placówkach na rzecz języka angielskiego, bo są już Polacy, nie rozumiejący po polsku lub chętniej posługujący się angielszczyzną. Nasuwa się mimowoli analogia o żydach w Polsce, którzy mówią po polsku, ale uważają się za żydów. Mimo to — zdaniem ks. Kneblewskiego — nie jest tak źle z wychodźtwem, nie zatraca się ono dla nas, tylko może zmienia się rola. Dotąd było się dzielnicą czwartą. Wychodźtwo było jakby folwarkiem Polski. Dziś emancypuje się ono poniekąd i pragnie być sobą w stosunku do Ameryki, jako jej całość integralna, by w ten sposób Stany Zjednoczone skaptować dla Polski. Wiadomą jest rzeczą, że głos i wpływ czteromiljonowego żywiołu polskiego w Ameryce, uświadomionego i politycznie wyrobionego — to wielki atut w rękach naszego państwa, to i kredyt na tę chwilę, kiedy Polska Ameryki będzie potrzebowała, a potrzebuje ciągle.

Ciekawem jest w każdym razie to ujęcie sprawy, choć wiele w tych wywodach czuje się optymizmu... z potrzeby.

Czy zmienić rząd?

Mówi się w niektórych kołach politycznych o potrzebie zmiany rządu. Pisze o tych zamysłach poseł Stroński w „Warszawiance":

Aby rząd usunąć, trzeba wiedzieć co potem. Innemi słowy stronnictwa, które zamierzają natychmiast rząd obalić, muszą mieć na widoku gotowy przynajmniej naogół rząd nowy, któryby wiedział, czego chce i na kim się oprze. Wywołanie obecnie, we wrześniu, w najdotkliwszem zaognieniu gospodarczo-skarbowem w kraju i w czasie genewskiego zlotu zagranicą, przesilenia długotrwałego i szukanie poomacku, kto, jak i z kim, może nęcić umysły tylko bardzo wyzwolone z wszelkich trosk poważnie pojmowanych.

Możnaby dodać do tych wywodów, że możeby się znalazły czynniki obalające obecny rząd, trudniej jednak byłoby znaleźć nowych... ojców państwa.

Możemy poczekać.

Rokowania polsko-litewskie w Kopenhadze wywołały w całej Polsce wielkie zainteresowanie. Polak przeciętny, wychowany na tradycji mickiewiczowskiej, ma w krwi swojej sentyment do Litwy i radby, by państewko to najprędzej porozumiało się z Polską. Niestety sprawy polityczne nie będą poruszone na konferencji. Podtrzymywanie przez Litwę fikcji „stanu wojennego" z Polską wyraża się tem, że Litwa zgodziła się zaledwie powierzyć reprezentację interesów polskich konsulatowi państwa trzeciego, przy którym urzędowałby również Polak doradca. Omawiając te sprawy pisze „Kurjer Poznański":

A jednak sam fakt uregulowania niektórych chociaż zagadnień gospodarczo-tranzytowych i dojścia do skutku konferencji polsko-litewskiej uważamy pomimo to jako objaw pomyślny. Jako państwo bez porównania silniejsze, możemy nawet otwarcie powiedzieć, że cieszylibyśmy się, gdyby się na tem nie skończyło, gdyby Litwa wreszcie porzuciła swoją antypolską politykę. Ale właśnie dlatego, że jesteśmy państwem silnem, możemy spokojnie również na to czekać, bo nam nie, ale sobie tylko Litwa polityką swoją szkodę wyrządza. Życie i tak zrobi swoje. Im Litwa rychlej to zrozumie, tem lepiej dla niej. My, możemy czekać i napewno nie będziemy się tem czekaniem przejmowali.

Gorsza była zawiść polsko-litewska w czasach panowania w Polsce Piastów, a jednak doszło do porozumienia a nawet do połączenia się w jedno państwo.

KORESPONDENT „MATINA" u ABD-EL-KRIMA.

Zapewniano go, że Abd-el-Krim nie pragnął wojny.

PARYŻ, 3.9. (Pat.) Sprawozdawcy „Matina", któremu udało się dostać do obozu Abd-el-Krima, sekretarz Abd-el-Krima, udzielił następujących wyjaśnień:

Nie chcieliśmy wojny z Francją. Wysłaliśmy do Paryża i Rabatu liczne pisma, celem ustalenia podstawy dla porozumienia. Byliśmy nawet we Francji, celem zaofiarowania naszych kopalń.

Wszystkie te listy zostały bez odpowiedzi. Mimo to chcieliśmy uniknąć wojny i w tym celu udaliśmy się ja i brat sułtana w roku 1923 do Paryża. Chcieliśmy zakomunikować rządowi francuskiemu nasze życzenie zgodnego współżycia, lecz w Paryżu nie zostaliśmy wysłuchani. Podczas naszego pobytu w Paryżu nasz rząd zawiadomił nas że wojska francuskie maszerują w kierunku Uergi, oraz że z francuskiej strony na zapytanie odpowiedziano, że za te kroki jest odpowiedzialny marszałek Lyautey, który zrobi to, co będzie uważał za dobre. Na to przerwaliśmy nasz pobyt w Paryżu i powróciliśmy do Marokka.

O rzekomych propozycjach pokojowych Abd-el-Krim dowiedział się dopiero z gazet. Ze strony hiszpańskiej zapytano później, czy Abd-el-Krim chce przyjąć wysłanników francuskich i hiszpańskich. Na zapytanie to Abd-el-Krim nie odpowiedział, ponieważ Hiszpanja stawiała z góry warunki terytorjalne. My chcemy tylko zupełnej niezawisłości.

Następnie sprawozdawca został przyjęty przez brata Abd-el-Krima, który mu udzielił podobnych wyjaśnień oraz wskazał na to, że Hiszpanie używają gazów trujących. Korespondent odpowiedział:

Brat Abd-el-Krima zaprzeczył, że Ryfowie otrzymują pomoc od jednego z obcych państw. Ryfowie nie mają stosunków z mahometanami w Azji i nie są popierani przez żadną partję polityczną.

Marszałek Petain naczelnym wodzem w Marokku.

PARYŻ, 3.9 (Pat) „Oeuvre" donosi: Na dzisiejszej radzie ministrów Petain zostanie prawdopodobnie mianowany naczelnym dowódcą w Marokku i otrzyma wszystkie prawa naczelnego wodza w czasie wojny. Z drugiej strony rząd niema zamiaru zrezygnować z cennych doświadczeń Lyautey'a, który około połowy miesiąca powróci prawdopodobnie do Marokka celem zajęcia się sprawami politycznemi. Po pewnym czasie przybędzie ponownie do Paryża i złoży rządowi sprawozdanie o położeniu w Marokku.

Abd-el-Krim się cofa.

PARYŻ 3.9. (Pat.) „Havas" donosi z Fezu: Na zachodnim odcinku frontu niektóre szczepy nieprzyjacielskie cofnęły się na północ. W centrum frontu udało się uwolnić drogę Hara Fez Elbah.

Nieprzyjaciel cofnął się ku Uergi. Na terenie operacyjnym 19-go korpusu francuskiego poddało się znowu 300 rodzin. Na terenie Branes poddawanie się jest bardzo utrudnione, ponieważ część trzód tych szczepów jest w posiadaniu Abd-el-Krima, który w ten sposób wywiera na te szczepy wpływ. Rodziny, które się poddały, dostarczają Francuzom robotników do budowy połączeń telegraficznych i strażowania.

Sprawa Mossulu w Radzie Ligi Narodów.

GENEWA, 3.9 (Pat.) Dzisiejsze przedpołudniowe posiedzenie Rady Ligi Narodów, któremu przewodniczył Briand całkowicie wypełniła kwestja Mussulu. Pierwszy przemawiał delegat Turcji Tewfik Rouhdi-bey przedstawiając wiele incydentów granicznych, o które oskarżał rząd Iraku zaznaczając, że przed uregulowaniem tych zatargów nie można mówić o meritum sprawy. W odpowiedzi na to, delegat angielski, minister kolonji Amery złożył dłuższe oświadczenie, w którem odpierał wszystkie zarzuty delegata tureckiego i obalał obawy rządu tureckiego w związku z ostatnimi manewrami floty angielskiej. W odpowiedzi na to oświadczenie delegat turecki wyraził dobrą wolę swego rządu w kierunku osiągnięcia porozumienia, zastrzegając sobie prawo omówienia jeszcze poruszonych incydentów i zgadzając się na podjęcie merytorycznej dyskusji. Równocześnie jednak przytoczył on wiele innych incydentów granicznych powstałych według niego z winy rządu Iraku.

Sprawozdawca delegat Szwecji Unden, odczytał swój raport i przypomniał, że obie strony zgodziły się przyjąć decyzję Rady Ligi Narodów i przyznać jej prawo określenia granic Iraku.

Zagadkowe pożary w Berlinie.

Złodzieje czy obłąkani.

BERLIN, 3.9. (Pat) Od kilku dni w różnych dzielnicach Berlina nieznani sprawcy podpalają codziennie strychy domów, powodując często duże pożary. Policji dotychczas nie udało się stwierdzić, czy podpalaczami są złodzieje, niszczący ślady kradzieży, czy też ostatnie pożary są czynami obłąkanych. Wczoraj prezydjum policji delegowało specjalną komisję dla zbadania przyczyn pożarów. Wyznaczono nagrody dla osób, które wykryją sprawców. Dziś znowu straż pożarna została zaalarmowana do 4 pożarów strychowych, które policja przypisuje sprawcom poprzednich podpaleń. Dwa domy zostały częściowo zniszczone przez ogień. Wobec szerzącej się epidemji podpalań zarządzono nadzwyczajne środki ostrożności. Na wszystkich wieżach miasta ustawiono posterunki obserwacyjne celem umożliwienia wczesnego odkrywania pożarów. Od jutra do służby obserwacyjnej mają być użyte nawet samoloty. Za wykrycie sprawców wyznaczono nowe wysokie nagrody.

Rokowania francusko-niemieckie.

PARYŻ, 3.9. (Pat.) Szef delegacji niemieckiej Trendelenburg, przybędzie do Paryża 15 b. m. celem przygotowania gruntu dla przyszłych rokowań handlowych francusko-niemieckich, poczem delegacja niemiecka powróci w pełnym składzie do Paryża.

Wybuch gazów w kopalni.

WALDENBURG, 3.9. (Pat.) Wczoraj o godz. 4 po południu zdarzył się na kopalni „Rubens" pod Neurode wybuch gazów z niewiadomej przyczyny. Ofiarą wybuchu padło 5 górników. Dzisiaj w sąsiednich chodnikach zauważono wydobywający się gaz i zaalarmowano pogotowie ratunkowe. Wydobyto tylko zwłoki nieszczęśliwych. Przygodzinne próby przywrócenia do życia były bezskuteczne. Władze zarządziły śledztwo.

Delegatowi niemieckiemu nie pozwolono przemawiać

PARYŻ, 3.9. (A. W.). Na kongresie pokojowym, który został tu otwarty przez Herriota, który jednak nie pojawił się osobiście, nie dopuszczono do przemówienia delegata niemieckiego prezydenta sejmu pruskiego Löbego. Fakt ten zaszedł, zdaje się, z powodu ostatniego wystąpienia Löbego w Wiedniu.

Sabotaż urzędników gdańskich.

GDAŃSK, 3.9. (A. W.). Tutejsza prasa polska i niemiecka porusza zgodnie sprawę niedbałego i powolnego wykonywania swych obowiązków przez urzędników celnych gdańskich, którzy w ten sposób chcą udowodnić, że koniecznem jest podniesienie ich liczby. Zwłaszcza podkreślono konieczność wydania nowych przepisów dla wyższych urzędników.

Orgeszowiec Rossbach na pograniczu Pomorza.

GDAŃSK, 3-9. (A. W.). Znany przywódca orgieszowców Rossbach rozwinął ostatnio energiczną działalność organizacyjną i propagandową na pograniczu polskiem tak od strony Pomorza jak i Prus Wschodnich. Niemieckie pisma socjalistyczne donoszą, że Rossbach zamierza przenieść się do Prus Wschodnich.

Echa śląskie.

Wielkie oszustwo

MYSŁOWICE, 3.9. (Telefonem). Właściciel biura buchalteryjno-rewizyjnego Franciszek Poprawka popełnił szereg oszustw i zbiegł w niewiadomym kierunku. Dotychczas zgłosiło się w policji 36 osób, które zostały poszkodowane na sumę kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Wycieczka Wyższej Szkoły Sztabu Generalnego.

KATOWICE, 3-9. (Telefonem). Dziś wyjechała z Katowic wycieczka Wyższej Szkoły Sztabu Generalnego, która przez kilka dni zwiedzała zakłady przemysłowe na Śląsku.

Posiedzenie Sejmu.

KATOWICE, 3.9. (Pat.) Kancelarja Sejmu śląskiego komunikuje, że plenarne posiedzenie sejmu odbędzie się we środę 9 września b. r. o godz. 15-ej.

POLSKA TOLERANCJA.

Według wszelkich danych, skończył się kilkoletni okres skutecznej walki z państwowością polską na terenie obcych państw, walki zaciętej i nieprzebierającej w środkach, której narzędziem była sprawa mniejszości narodowych.

Polska miała tyle spraw pierwszorzędnej wagi do załatwienia, że brakło sił i czasu do należytego odpierania oszczerstw i wyzyskania naszych wewnętrznych stosunków, uwypuklenia w opinii świata naszej tolerancji.

W żadnem innem państwie, nawet tam, gdzie najbardziej oburzano się na polską brutalność wobec mniejszości narodowych, tolerancja ta nie była i nie jest tak wielką jak w Polsce. I na ciężką ironię zakrawa wspomniany okres walki z polską państwowością, która kształtowała się na fundamencie największego poszanowania innych narodowości, jak dowodzi tego bodaj sprawa szkolna.

Według sprawozdania Głównego Urzędu Statystycznego z roku szkolnego 1923|24 istniało w Polsce 81 szkół średnich o języku wykładowym niepolskim i 18 szkół średnich o podwójnym języku wykładowym: polskim i niepolskim. Do szkół tych obu typów uczęszczało 29.671 młodzieży, z czego 22.280 do szkół o języku wykładowym wyłącznie niepolskim. Samych szkół niemieckich, przeznaczonych dla mniejszości niemieckiej, która najgłośniej narzeka na ucisk polski, jest 44 z 12725 uczniami. Szkół ruskich jest 21 z 8809 młodzieży, rosyjskich 15, żydowskich 16.

Czyż Niemcy choć w części odpłacają się Polsce wobec ludności polskiej, żyjącej w granicach państwa niemieckiego, która nie posiada ani jednej szkoły średniej z polskim językiem wykładowym i zaledwie kilkadziesiąt szkół powszechnych z wykładami języka „polskiego", prowadzonymi przez Niemców, którzy nie mają pojęcia o polskim języku. Ale to nie przeszkadza Niemcom mówić o polskim szowiniźmie i braku tolerancji, która jednak zezwala na istnienie w Polsce olbrzymiej sieci powszechnych szkół niemieckich i aż 43 szkół średnich.

Inaczej urządzają się Czesi. Niedawno rząd czeski nałożył sekwestr na dobra klasztoru Norbertanów w miasteczku Tepl. Klasztor ten posiada bibljotekę złożoną z 60.000 tomów i dobra o 6596 ha ziemi, a nadto zakład kąpielowy w Marienbadzie. Ponieważ klasztor jest niemieckim, sekwestr wywołał ogromne oburzenie wśród Niemców, ale tylko w samej Czechosłowacji. Najmocniej wystąpił przeciw zarządzeniu rządu czeskiego senator Jelinek na wiecu w Marienbadzie, wywodząc między innemi, że rząd czeski zamknął w w szkołach niemieckich piątą część klas i systematycznie niszczy szkolnictwo niemieckie, że reforma agrarna służy w Czechach wyłącznie do celów wynarodowienia narodowych mniejszości i t. d. Ale nazewnątrz nikt nie wniósł do Ligi Narodów skargi na rząd czeski, reprezentowany tam przez p. Benesza.

Trzeba jednak pamiętać, że niewiele jest państw i narodów, które tak umiejętnie jak Czesi potrafią reklamować zagranicą wszechstronnie zalety czeskiej... tolerancji.

Polska, aczkolwiek ze znacznem opóźnieniem, przeszła już w metodach polityki zagranicznej okres ząbkowania, czemu w głównej mierze sprzyjał wzrost jej mocarstwowych wpływów. Napaści z zewnątrz stają się coraz rzadsze, coraz mniej szkodliwe lub odbijają się jak groch od ściany, a delegaci polscy w Lidze Narodów przedkładają słuszną skargę na ucisk mniejszości polskiej na Litwie kowieńskiej.

A mogą to czynić śmiało i uczciwie w myśl zasad polskiej tolerancji.

T. Op.

„Biały" węgiel jako groźny konkurent „czarnego".

Dział ogólny i polski na wystawie w Grenoble.

Grenoble w sierpniu 1925 r.

W Grenoble we Francji odbyła się wystawa t. zw. węgla białego, która pokazała zdobycze i wynalazki w dziedzinie walki o ujarzmienie wód w celach eksploatacji energji elektrycznej. Na wystawie tej Szwecja i Włochy zbudowały osobne pawilony, natomiast Polska znalazła gościnę w specjalnym pałacu „Sections etrengeres" obok Francji, Szwajcarji, Jugosławji, Niemiec, Anglji, Norwegji i innych.

Wystawę urządzono w Grenoble, ponieważ tam leży centrum zainteresowania francuskiego „węglem wodnym". W tych stronach, w Delfinacie i w Sabaudji, w Alpach powstały pierwsze współczesne francuskie zakłady wodne, pierwsze francuskie zakłady fabryczne, przez nie pędzone. Tu lat temu przeszło czterdzieści wykonywano dla magistratu Grenoble doświadczenia z przenoszeniem energji elektrycznej, tu w roku 1900 powstał instytut elektrotechniczny, a w dwa lata później odbył się międzynarodowy „kongres białego węgla".

Obecna wystawa i niedawno odbyty kongres białego węgla, miały pokazać światu postęp, jaki na tem polu zrobiony został w ostatniem ćwierćwieczu. Jeszcze w r. 1914 całkowita ilość wyzyskanych sił wodnych we Francji wynosiła 750 tysięcy koni parowych: dziś dochodzi ona do półtrzecia miljona. Wkrótce będzie zelektryfikowana linja kolejowa, łącząca Francję z Włochami od Chambery do granicy.

Głównym gmachem wystawowym jest „pałac białego węgla" duży budynek przeszło 100 m. długości z łukową halą żelaznobetonową (żelbetową) i okrężną galerją na górze. Francuzi dali w nim bardzo kompletny obraz zastosowania sił wodnych, przenoszenia ich na energję elektryczną, oraz ostatecznie odpowiednich urządzeń elektrotechnicznych i to tak w postaci modeli, jako też oryginalnych eksponatów. Szereg modeli przedstawia całkowite urządzenie zakładów wodnych, stacji elektrycznych z ujęciem wody, z turbinami i wszelkiemi urządzeniami. Oczywiście przeważnie są to modele urządzeń, będących ostatnim wyrazem sztuki inżynierskiej na tem polu. Wszystkie większe zakłady wytwarzające i rozdzielające energję, dały swoje eksponaty. Są jednak modele dawniejszych a nawet najpierwszych zastosowań, przez co tworzy się bardzo poglądowa wystawa retrospektywna, zwłaszcza w dziale turbin oraz maszyn elektrycznych. Liczne rysunki ilustrują tę część wystawy.

Polską sekcję dla tej wystawy zorganizował konsul polski w Lugdunie p. Piotr Kluczyński. Dominującem jej dziełem jest grafika i statystyka rozwoju i eksploatacji elektryczności w Polsce, przyczem większość planów i wykresów graficznych jest dorobkiem b. prezydenta Rzeczypospolitej śp. Narutowicza, zasłużonego na polu elektryfikacji Szwajcarji.

Jak wynika z przedstawionych materjałów, eksploatacja „węgla białego" w Polsce jest niedawno zapoczątkowana i nie dorównuje wielkim państwom, które już z górą od trzydziestu lat pracują nad wydobyciem jaknajwiększej siły ze spadków wód. Polska posiada tylko jedno pasmo górskie, to jest Karpaty, które jest eksploatowane. Urządzenia techniczne nie stoją jednak dotychczas na poziomie europejskim, gdyż siła ta, jakkolwiek dość potężna, nie może dosięgać dalszych okolic jak Lwowa.

Spadek wód w Karpatach może dać do 1,552.000 HP., z których dotychczas wykorzystane jest tylko 452,000 HP. i to przeważnie do elektrowni okolicznych miast i miasteczek, aż do Lwowa, zaś w małej bardzo ilości jako prąd elektryczny do fabryk. Z tych ostatnich istnieją dwie, korzystające razem z 16,500 HP i te są największemi. Oprócz wyżej wspomnianych fabryk wymienić należy fabrykę motorów i kabli elektrycznych w Bydgoszczy, jako gałęź pokrewną węglowi białemu.

Problem, przedstawiony na wystawie w Grenoble, uwypukla groźną dla kopalń węgla konkurencję siły wodnej. Jest to problem ogólnoświatowy, wyjaśniający sprawę upadku przemysłu i kopalnictwa węglowego. Węgiel coraz intensywniej zastępuje prąd wody, który drogą elektryfikacji pędzi w ruch fabryki, parowozy i tramwaje, oświetla miasta, zastępując coraz liczniej użyteczność „czarnych djamentów".

Nawet w Polsce, która na polu elektryfikacji jest narazie zacofaną, wyrasta „węgiel biały" do rozmiarów poważnego konkurenta naszych kopalń węglowych.

Pu—ski.

Pożegnanie polskich Sokołów z Ameryki.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Wycieczka sokolstwa polskiego z Ameryki, zawdzięczającego organizację swą, Macierzy sokolej we Lwowie i zasłużonemu druhowi naczelnikowi Świątkiewiczowi, po krótkim pobycie w Starej Ojczyźnie, wraca do pozostawionych za oceanem warsztatów pracy.

Przybyliśmy tutaj, aby razem z Wami nacieszyć się wolnością Polski, dla uzyskania której sokolstwo polskie w Ameryce, zaprawiając się oddawna w sztuce wojennej, w roku 1913, na kongresie opracowało i uchwaliło memorjał do prezydenta Stanów Zjednoczonych o przywrócenie Niepodległej Zjednoczonej Polski, jaki został wręczony prezydentowi Wilsonowi w początku 1915 roku i miał wpływ na par. 14 sławnej deklaracji wilsonowskiej. Same zaś pragnąc zaznaczyć przed światem, że Polacy na całym świecie mają jedno dążenie: niepodległość Polski, stworzyło armję ochotniczą i stanęło przy boku Francji, aby mieczem torować drogę do tej niepodległości i pociągnęło przytem całą Polonję amerykańską, która znacznie zasiliła szeregi wojsk amerykańskich, jakie pospieszyły na pomoc zachodniej Europie w wojnie światowej z Niemcami. Wielu też z nas w armji generała Hallera walczyło z najazdem bolszewickim w r. 1920.

Tę Polskę, o jakiej każdy z nas marzył, oglądaliśmy własnemi oczyma, a serca Wasze, Bracia Rodacy, jakie nam okazaliście, w czasie naszego pobytu i to zgotowanie tryumfalnego przyjęcia, jakiego doznaliśmy, jest nagrodą dla całego sokolstwa polskiego w Ameryce.

Wracamy zasileni duchem ojczystym do dalszej pracy, a wielu odrodzeni w duchu polskim, bo zrodzeni na ziemi amerykańskiej nie znali Ojczyzny, nie rozumieli, a może i mało, jako młodzi, czuli się Polakami.

Wracamy szczęśliwi, że Ojczyzna nasza Stara, chociaż w mozole, ale się dźwiga stale naprzód pod mądrem przewodnictwem pana Prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego, pod rządami Władysława Grabskiego, który wzbudził podziw świata uregulowaniem własnej polskiej monety — złotego i pod umiejętnem kierownictwem polityki zagranicznej p. ministra Skrzyńskiego.

Opuszczamy Ojczyznę w tem przekonaniu, że cały naród, czerpiąc przykłady ze sławnej historji rycerskich przodków stanie murem przy swym Prezydencie i rządzie, współpracując razem w odrodzeniu rychłem dobrobytu Polski, bo tylko wtedy nie będzie siły na świecie, która w jego bycie mogłaby stanąć na przeszkodzie.

Pracując w pocie czoła za oceanem, śledzimy za wszystkiemi poczynaniami w Polsce i bóle Wasze, są naszymi bólami, szczęście Wasze jest udziałem szczęścia naszego.

I gdyby Polska czemkolwiek była zagrożoną, na zew Ojczyzny staniemy jak jeden mąż w jej obronie.

Dziś mamy marzenie jedno: aby Najjaśniejsza Rzeczypospolita wróciła do dawnej świetności i chwały i na tej drodze, chociaż za oceanem, współpracować z Wami będziemy.

Żegnając Ojczyznę ukochaną i Was, Bracia Rodacy, składamy wyrazy głębokiej wdzięczności i podzięki za tę wspaniałą gościnę i tyle serdeczności, ile tu na ziemi Ojców doznaliśmy.

„Bóg Wam zapłać"! Czołem!

(—) Dr. T. Starzyński
prezes związku sokolstwa polskiego w Ameryce.

(—) Wł. Pawlak
naczelnik związku.

Zmyślona śmierć

jako motyw agitacji komunistycznej.

Poseł komunistyczny na Sejm, Łańcucki, ma różne sprawy w sądach. W Przemyślu sąd okręgowy wydał wyrok uniewinniający. W Warszawie sprawa była w sądzie, który ją odroczył i obecnie wyznaczył ją na 15 bm. Poza tem ma także sprawę w Łodzi. Ale nigdzie jeszcze nie skazano Łańcuckiego.

„Dobrze poinformowani" żydzi zagraniczni wiedzą jednak już o tem, że Łańcucki „skazany jest na śmierć przez rząd polski". I nietylko wiedzą, ale już korzystają z tego.

Świadczy o tem kartka, nadesłana z Buenos-Aires, a będąca losem loteryjnym w języku hiszpańskim i w żargonie żydowskim. Los taki nazywa się tam „Rifa". Loterję urządza argentyński „komitet pomocy dla aresztantów politycznych w Polsce".

Organizatorzy-żydzi, o czem świadczy żargon, rozlosowują na ten cel wielki obraz „towarzysza Łańcuckiego, b. posła komunistycznego na Sejm w Polsce, obecnie skazanego na śmierć przez rząd polski". Los loteryjny przedstawia wizerunek człowieka, okutego w ciężkie kajdany.

Poprzednio, jak wynika z tejże „Rify", urządzono podobną loterję z obrazem „towarzysza Tadeusza Dąbala, b. posła komunistycznego na Sejm w Polsce i obecnego przewodniczącego międzynarodówki chłopskiej w Rosji". I ta loterja miała napisy żargonowe.

Czy należy bić dzieci?

Co mówią o tem same dzieci.

Czy dziecko należy karać biciem? Na to pytanie nastręczające się każdej matce i ojcu, stara się dać odpowiedź pewne pismo wiedeńskie. Rozpisało ono ankietę na ten temat. Wśród odpowiedzi osób starszych, znalazło się i 200 głosów dzieci.

Najbardziej charakterystyczne z nich przytaczamy:

Siedmioletni uczeń pierwszej kl asy z Brueck tak odpowiada:

„Gdy mnie mama bije, myślę, że mam straszną mamę. Choćbym nawet coś zrobił, z braciszkiem się spierał bić mnie mama nie powinna. Lepiej żeby mnie wypędziła na ulicę lub nie pozwoliła się bawić“.

Dwóch braci z Badenu (11 i 12 lat) odpowiedziało:

„Nieraz ojciec mnie bił, ale to nic nie pomaga. widać, że to nie jest dobra kara“.

„Mój młodszy 11-letni brat ma wie e do czynienia z trzepaczką, ale staje się coraz gorszy. Myślę, że są lepsze kary: areszt domowy, zakaz udziału w zabawach na boisku. Dla mnie najstraszniejszą karą byłoby, gdyby mi ojciec zabronił gimnastyki lub nie puścił na wycieczkę szkolną.“

Inny chłopiec pisze z obrzydzeniem o karze cielesnej:

„Nienawidzę, nie chcę batów. Zamiast tego niech nam opowiedzą, jak mamy się zachowywać i co robić, aby było dobrze.“

Maleńka, 8-letnia dziewczynka pisze:

„Gdy do dzieci mówi się dobrze i ładnie, słuchają one zawsze. Mój tatuś i mamusia kochają mnie bardzo. Gdy się dzieci bije stają się one złośliwe i złe.“

Starszy, trzynastoletni chłopiec wypowiada się poważnie:

„Gdy moja matka robi mi o coś wymówki, przykro mi jest bardzo, a szczególnie gdy mówi: „Czekaj Franku i tak długo nie będę żyła. A i tę odrobinę życia zatruwasz mi jeszcze“. Po takich słowach mamy nie mógłbym już nic złego zrobić“.

Uczeń wyższej klasy z Berndorfu tak się wypowiada:

„Że kara bicia nie pomaga widzi to każdy myślący człowiek. Jak nas należy karać. To bardzo proste. Gdy mi rodzice powiedzą np., że mi nie wolno iść na gimnastykę, do kina w piątek na obraz naukowy lub też zabronią mi iść na wycieczkę, to już dla mnie okropna kara. Dlatego wystrzegam się by coś zbroić.“

Inny chłopiec pisze:

„Odczuwam więcej szyderstwo, niż bicie.“

Trzynastoletnia dziewczynka z Florisdorfu tak ujmuje tę sprawę:

„Gdy zrobię coś niedobrego, mama bez gniewu zwraca na to uwagę, ale nie mówi do mnie przez kilka dni. To jest dla mnie straszna kara, straszniejsza niż bicie.“

Najmłodsza czytelniczka, z biorących udział w ankiecie sześć i pół letnia Nina Pawłowska pisze drukowanem, bo inaczej nie umie:

„Mnie jeszcze nikt nie bił. Ani tatuś, ani mamusia. Uważam, że ta kara nie jest sprawiedliwa. Najlepiej jeżeli rodzice przemawiają do mnie bez gniewu.“

Sześcioletnia dziewczynka daje przedziwne dobre rady o wychowaniu dzieci.

Z odpowiedzi tych wynika, że tylko dobrocią i umiejętnem postępowaniem należy wychowywać dzieci.

Wrażliwa dusza dziecka jest jak wosk. Ugnie się w każdych umiejętnych i dobrych rękach.

Drugi tydzień lotniczy.

Okólnik kuratora okręgu naukowego.

Kuratorjum okręgu szkolnego warszawskiego wysłało do panów inspektorów szkolnych dyrekcji państwowych i prywatnych, szkół średnich, seminarjów nauczycielskich i ochroniarskich, państwowych kursów nauczycielskich oraz kierownictw państwowych preparand nauczycielskich, następujący okólnik:

— Liga obrony powietrznej państwa, pozostająca pod protektoratem pana Prezydenta Rzeczypospolitej, uzyskała pozwolenie na urządzenie na całym obszarze Rzeczypospolitej „Tygodnia lotniczego“ w okresie pomiędzy 6 a 13 września 1925 r.

Podstawą programu „Tygodnia lotniczego“ będą odczyty o niebezpieczeństwie wojny powietrznej, o środkach obronnych, o tem jaką Liga obrony pow. państwa rozwinęła pracę i jakie są realne owoce dwuletnich programowych, uzgodnionych w szczegółach z wojskowymi czynnikami wysiłków.

Dla zrealizowania szeroko nakreślonego przez zarząd Ligi O. P. P. planu na przyszłość potrzebne jest uświadomienie jaknajszerszych mas społeczeństwa o konieczności stworzenia silnego lotnictwa.

Ze względu na ogólno-państwowy charakter podjętej przez Ligę obrony powietrznej państwa akcji, mającej pierwszorzędne znaczenie dla bezpieczeństwa Rzeczypospolitej, kuratorjum na podstawie rozporządzenia Ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego z dnia 10-go sierpnia 1925 r. Nr. 7564 poleca urządzić we wszystkich zakładach naukowych kuratorjum podległych w podanym wyżej terminie dla młodzieży powyżej lat 10 pogadanki o konieczności stworzenia silnego lotnictwa polskiego. Materjały do pogadanek w formie odpowiednich referatów mogą być nadesłane przez Ligę obrony powietrznej państwa stosownie do jej zapowiedzi w piśmie z dnia 6 sierpnia 1925 r. Nr. 4073.

Jednocześnie kuratorjum zachęca nauczycielstwo do żywej współpracy z komitetami L. O. P. P. oraz komitetami „Tygodnia lotniczego“.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

4 Piątek

Dziś Róży z Witerbo p.
Jutro Wawrzyńca Justyniani
Wsch. słońca 5.16
Zach. „ 6 40

Z TEATRU.

Teatr czynny w ostatnie trzy dni Od poniedziałku następuje remont, poczem otwarte zostaną podwoje teatru w drugiej połowie bieżącego miesiąca z nowozaangażowanymi artystami

Na te trzy ostatnie dni, t, j. dziś piątek, sobotę i niedzielę ceny miejsc zniżone od 4 zł. do 50 groszy, loża familijna (7 osób) 20 zł.

Dziś na repertuarze „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“.

Jutro w sobotę „Kocioł wiedźmy“. Niedziela o g 4 pop. „Dr. Stieglitz“ i przedstawienie wieczorowe jak zwykle

Na powyższy repertuar sprzedaż biletów odbywa się w kasie dziennej.

Osobiste.

Naczelnik więzienia w Sosnowcu, p. Franciszek Gielniewski, powrócił z urlopu i rozpoczął urzędowanie.

Biuro prasowe.

W Magistracie sosnowieckim istnieje projekt utworzenia biura prasowego. Ma nim kierować p. Rembowski, b. referent Sejmiku będzińskiego i kandydat na prezydenta m. Będzina. Pan Rembowski narazie pracuje w wydziale statystycznym Magistratu sosnowieckiego.

25-letni jubileusz pracy kulturalnej.

(g) Wkrótce Dąbrowa będzie obchodziła rzadki w naszych stosunkach jubileusz chlubnej pracy na niwie kulturalnej, mianowicie 25 lecie istnienia Tow. Muzycznego, znanego nietylko w Zagłębiu z krzewienia pięknej rodzimej muzyki i pieśni.

Uroczystość ta będzie prawdziwem świętem pieśni polskiej w Zagłębiu, uwłaszcza, iż połączona będzie z poświęceniem sztandaru Tow. Muzycznego, które robi przygotowania, aby w dniu tym godnie wystąpić i zaprezentować swe siły.

Z okazji jubileuszu wydana zostanie jednodniówka, z opisem historji Tow. Muzycznego.

Omal nie z wizytą w redakcji...

Ludność Zagłębia podziwiała wczoraj piękne loty i ewolucje wojskowych lotników z Krakowa, odbywających ćwiczenia wojskowe nad terytorjum Zagłębia. Przeloty maszyn powietrznych odbywały się przeważnie tuż ponad dachami domostw, gdy więc jeden aparat przelatywał nad budynkiem, w którym się mieści nasza redakcja, podleciał mały chłopczyna i narobił wrzawy:

— Panie redaktorze, lotnik chce zajechać do redakcji, a tu okna zamknięte!

— Ależ lotnik to nie wróbel — uspokoiliśmy andrusa, któremu istotnie prawdopodobną wydała się ta wizyta.

Zapytać się jednak należy, czy tak niskie loty nie są niepotrzebną brawurą, która tylekroć zakończyła się bardzo nieszczęśliwie.

W sprawie paszportów ulgowych.

Warunki uzyskania paszportów ulgowych pozostały niezmienione. A więc paszporty handlowo-przemysłowe kosztują 25 złotych, kuracyjne, naukowe, familijne etc. — 20 złotych, jednak o ile prezydjum wojewódzkie na podstawie przedłożonych świadectw uchwali wydanie paszportu. Równocześnie zostały wstrzymane paszporty ulgowe dla pielgrzymów do Rzymu.

Ulgi dla dzieci urzędników.

Na podstawie rozporządzenia rządowego, funkcjonarjuszom państwowym przysługuje w dalszym ciągu zwrot opłaty szkolnej za dzieci, które uczęszczają do prywatnej szkoły średniej lub zawodowej z powodu braku miejsca w szkole państwowej. Opłaty za wpisy będą zwracane w wysokości 72 proc. miesięcznie. Rada ministrów zezwoliła w r. b. na zwrot opłaty szkolnej za dzieci, uczęszczające do prywatnych szkół artystycznych, pod warunkiem, że uczeń ukończył 16 lat przed rozpoczęciem półrocza, za które opłata ma być zwrócona, i jeśli dziecko nie uczęszczało do szkoły państwowej.

50000 zł. za pogrzebanie zwłok.

(ć) Będzin ma sensację. W sławetnym tym grodzie zmarł Szlama Till, właściciel ośmiu kamienic i magazynu z ubiorami damskimi. Pozatem nieboszczyk zajmował się pożyczaniem pieniędzy, biorąc za to dość duży procent.

Podobno w Talmudzie powiedziane jest, że majątek, zdobyty z pożyczania pieniędzy na procent, powinien być oddany na biednych. Dlatego też t. zw. chewre-kedisze, t. j. ci, którzy czyszczą i ubierają zwłoki, z nakazu gminy żydowskiej odmówili wykonania swych czynności, o ile rodzina Tilla nie zapłaci na rzecz gminy 50 tys. złotych.

Na tem tle powstały targi, które nie wiadomo jeszcze, jak się skończą.

Wypadek samolotowy.

(ć) Onegdaj w godzinach popołudniowych jeden z samolotów wojskowych, krążących nad Sosnowcem, uległ wypadkowi. Mianowicie w czasie lądowania na polach nad Brynicą wjechał na grunt miękki, przyczem koła zaryły się, samolot się przewrócił, gniotąc skrzydła i kadłub.

Wypadku z ludźmi nie było.

Uszkodzony aparat odwieziono wczoraj pociągiem do Krakowa, celem przeprowadzenia remontu.

W sprawie szpitala wenerycznego.

(ć) Wczoraj w Magistracie sosnowieckim odbyła się konferencja przedstawicieli miast Zagłębia i Sejmiku będzińskiego w sprawie rozbudowy szpitala wenerycznego w Będzinie. Na konferencji tej wybrano komitet techniczno-budowlany. W skład tego komitetu weszli pp.: dr. Gosiewski, budowniczy Nawrocki, inż. Uthke, dr. Budzyński i sędzia Herman. Komitet ten ma przedstawić Zarządom miast i Sejmikowi kosztorys i plany rozbudowy. Miasta i Sejmik będą wpłacały na rozbudowę szpitala sumy, umieszczone w budżetach.

Sensacyjny proces w Sosnowcu.

(g) Głośnem echem odbiło się w całym kraju aresztowanie w roku ubiegłym w Zagłębiu znanego komisarza bolszewickiego Waldenberga, który specjalnie został wydelegowany przez Moskwę do zorganizowania w dzielnicy naszej ruchu dywersyjnego i utworzenia bojówek komunistycznych, tymczasem po kilkudniowym zaledwie pobycie w Zagłębiu został ujęty przez władze nasze.

Jak się okazało, osławiony emisarjusz był jeszcze lepszym tchórzem, gdyż wsypał całą organizację, w wyniku czego dostało się do więzienia przeszło 30 osób.

Dzięki „wzycie“ Waldenberga, cała organizacja została kompletnie rozbita i wszystkie jaczejki wyłowione.

Otóż sprawa ta znajdzie swój epilog w sądzie okręgowym w Sosnowcu dn. 28 bm., gdzie przed kratkami stanie Waldenberg i przeszło 30 jego ofiar.

Ze względu na osobę komisarza bolszewickiego, którego bronić będą niemniej głośni adwokaci Duracz i Honigwill, na rozprawę zapowiedzieli przyjazd korespondenci pism i ajencji bolszewickich.

Nic dziwnego, iż rozprawa ta wywołała zrozumiałą sensację nietylko w naszem Zagłębiu.

Echa smutnej sprawy.

(g) W związku z wykryciem kradzieży korespondencji na poczcie w Dąbrowie dowiadujemy się niezwykle przykrej rzeczy, świadczącej najwymowniej o niebywałem upośledzeniu pracowników pocztowych.

Otóż sprawca ostatniego nadużycia Bień ma za sobą kilkanaście lat pracy na służbie pocztowej, gdyż pracował szereg lat jeszcze za czasów najeźdźcy.

Ostatnio za swą pracę Bień otrzymywał aż 120 zł. pensji, a ponieważ ma na utrzymaniu rodzinę, składającą się ze sparaliżowanej żony i dwojga dzieci, nic dziwnego, iż człowiek ten był w ustawicznej nędzy i nie widząc już innego wyjścia, zaczął wykradać korespondencję, chcąc uchronić swe dzieci od śmierci głodowej.

Może wreszcie tragiczny ten wypadek skłoni władze nasze do zajęcia się losem pracowników pocztowych, gdyż nie jest rzeczą wykluczoną, iż przy obecnej nędzy wypadki takie, jakie ostatnio miały miejsce w Dąbrowie, mogą przybrać duże rozmiary.

Złu trzeba zapobiegać, gdyż później wszelkie środki zaradcze są trudne do przeprowadzenia.

Poszukiwanie zaginionych.

Ministerjum spraw zagranicznych podaje do wiadomości, że sprawy poszukiwań zaginionych obywateli R. P. i ich krewnych zagranicą, załatwiane są obecnie w drodze bezpośredniej korespondencji między krajowemi władzami administracyjnemi I instancji i konsulatami R.P. zagranicą. W związku z powyższem, petenci winni, według miejsca swego zamieszkania, kierować podania, dotyczące poszukiwań zagranicą, do władz administracyjnych I-ej instancji.

Wymienione urzędy udzielą informacji, dotyczących procedury w sprawie tych poszukiwań.

Podania w sprawie poszukiwań, wniesione do Ministerjum spraw zagranicznych do dn. 1 sierpnia r. b., będą załatwione dotychczasowym trybem.

Wyjaśnienie.

Naczelnik urzędu pocztowego w Dąbrowie, p. E. Batorowicz, nadesłał nam list następujący:

Z powodu wzmianki, zamieszczonej w n-rze 199 „Iskry" pod tytułem: „Znów kradzież korespondencji na poczcie",—proszę o łaskawe zamieszczenie następujących wyjaśnień: Przedewszystkiem stwierdzam, że właśnie kierownictwo urzędu pocztowego, dzięki kontroli ze swej strony, wyśledziło i stwierdziło karygodne manipulacje niższego funkcjonarjusza K. Bienia.

Dopiero po zebraniu przez kierownictwo urzędu pocztowego materjału obciążającego Bienia, oddano go w ręce policji, która dokończyła śledztwa.

Z wiadomości podanych w „Iskrze" mogliby czytelnicy odnieść wręcz przeciwne wrażenie o przebiegu całej sprawy, co znów mogłoby dać powód do błędnych i niesprawiedliwych sądów o stosunkach w tut. urzędzie poczt. a tem samem stać się źródłem opinji krzywdzącej kierownictwo tut. urzędu pocztowego.

Po wypłacie.

(g) Robotnik W. Koniarek, zamieszkały przy ul. Sławkowskiej w Dąbrowie, otrzymawszy wypłatę wstąpił przedewszystkiem do szynku, gdzie gruntownie zalał robaka.

Po powrocie do domu Koniarek uczuł nagle gwałtowny przypływ złości, a ponieważ musiał ją pod wpływem alkoholu wyładować, zaczął tłuc sprzęty, a następnie w okrutny sposób pobił żonę.

Na krzyk katowanej kobiety zbiegli się sąsiedzi i wezwano policję.

Kiedy Koniarek zobaczył posterunkowego, wpadł w istny szał i połamał jeszcze kilka sprzętów, posterunkowemu zaś podarł zupełnie płaszcz. Po dłuższem szamotaniu się z pijakiem, zdołano go obezwładnić, poczem przewieziono go do aresztu.

Ujęcie nożownika.

(g) W Dąbrowie aresztowano Bolesława Kondka, zamieszkałego przy ul. Bednarskiej, który przed paru dniami poranił niebezpiecznie nożem na ul. Stacyjnej J. Migalskiego.

Konkurs straży pożarnych w Miechowie.

W niedzielę ub. odbył się w Miechowie zjazd straży pożarnych powiatu Miechowskiego. Na zjazd przybyły 22 straże wiejskie i 2 straże miejskie w łącznej liczbie 480 strażaków oraz 5 orkiestr strażackich.

Na zjazd przybył z Warszawy prezes głównego Związku straży pożarnych p. Chomicz oraz inspektor wojewódzki straży pożarnych, p. Józef Drzewiecki. Po dokonaniu przeglądu straży i nabożeństwie, p. Chomicz udekorował kilkunastu strażaków. Po dekoracji odbyły się ćwiczenia straży, które naogół wypadły dość dobrze.

Szybki wzrost ilości straży w powiecie Miechowskim i liczebność poszczególnych drużyn—dostatecznie świadczy o szerokiem zrozumieniu obowiązków obywatelskich i poczuciu konieczności samoobrony przed tak groźnym żywiołem, do jakich bezsprzecznie zaliczyć należy pożar, zwłaszcza w naszych wsiach; pobudowanych przeważnie, bo w 4/5 z drzewa i krytych strzechami.

Wieczorem odbyły się obrady zjazdu, poczem uczestnicy rozjechali się do „domów.

Konferencja wójtów i sekretarzy gminnych.

(g) Onegdaj odbyła się w gmachu starostwa konferencja wójtów i sekretarzy gminnych, pod przewodnictwem referenta starostwa, p. Wojciechowskiego i przy współudziale inspektora szkolnego, p. Winiarskiego oraz przedstawiciela obwodowego funduszu bezrobocia, p. Borkowskiego.

Pierwszy zabrał głos inspektor szkolny p. Winiarski, który w serdecznych słowach zwrócił się z apelem do przedstawicieli gmin o otoczenie należytą opieką szkolnictwa i popieranie oświaty.

Należyty stan i rozwój szkolnictwa uzależniany jest od środków materjalnych, to też p. inspektor zwrócił się z prośbą do obecnych, aby gminy wpłacały dozorom szkolnym preliminowane w budżetach sumy, co umożliwi postawienie szkolnictwa na odpowiednim poziomie. P. inspektor zapewnił zebranych, iż wszelkiemi siłami będzie dążył do tego, aby ujawniający się niekiedy antagonizm pomiędzy gminą a szkołą bezwzględnie usunąć i wytworzyć harmonijną współpracę dla dobra naszej przyszłości.

Omawiał także p. inspektor konieczność skompletowania we wszystkich gminach dozorów szkolnych, ułożenia budżetów szkolnych na r. 1926, oraz szereg niedomagań, trapiących dotychczas nasze szkolnictwo.

Po przemówieniu p. inspektora, przedstawiciele gmin zwrócili się doń z prośbą, aby wpłynął na nauczycielstwo celem współpracy z gminami przy organizowaniu wychowania fizycznego. W odpowiedzi p. inspektor oświadczył, iż chętnie uczyni zadość tej prośbie, zwłaszcza, iż w pierwszym swym okólniku do nauczycielstwa podniósł już tę kwestję, zaznaczając, iż w każdej sprawie, dotyczącej szkolnictwa, będzie się starał iść gminom z pomocą.

Wystąpienie p. inspektora na zebraniu przedstawicieli gmin zostało przyjęte niezwykle sympatycznie, zebrani bowiem odnieśli wrażenie, że powiat nasz zdobył nareszcie człowieka, który naprawdę będzie się troszczył o stan i rozwój naszego szkolnictwa.

Następnie zabrał głos przedstawiciel O. F. B. p. Borkowski, mówiąc o konieczności zmiany dotychczasowego systemu rejestracji bezrobotnych w gminach, którą zamiast obecnych kontrolerów funduszu bezrobocia, winny przeprowadzać same gminy. Co do otrzymywania przez gminy gotówki na wypłatę zasiłków dla bezrobotnych, p. Borkowski zalecił, aby pieniądze te przesyłane były gminom pocztą, dotychczasowe bowiem przysyłanie do Sosnowca specjalnych delegatów jest niewskazane i połączone z niepotrzebną stratą czasu i pieniędzy.

W sprawie przejęcia rejestracji i kontroli bezrobotnych w gminach, zebrani narazie dali odpowiedź odmowną, a to z uwagi na pewne trudności i odpowiedzialność.

Ponieważ stwierdzono wielokrotnie, iż bezrobotni nie chcą przyjąć proponowanego przez O.F.B. zajęcia, p. Borkowski oświadczył, iż tacy bezrobotni pozbawieni będą prawa do otrzymywania zasiłków.

Postanowiono także unormować sprawę zasiłków fabrycznych inwalidów bezrobotnych, którzy w wypadkach, gdy renta inwalidzka przekroczy wysokość zasiłku, będą pozbawieni zapomogi.

W sprawach ogólnogminnych omawiano konieczność popierania rybołówstwa, jako gałęzi zupełnie prawie u nas zaniedbanej, a stanowiącej poważne źródło dochodowe, jak również zakomunikowano zebranym, aby w związku z obecnemi ćwiczeniami wojskowemi w powiecie naszym, rejestrowano wszelkie ewentualne szkody, jakie gminy z racji tej mogłyby ponieść.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Przed otwarciem V Targów Wschodnich.

Spodziewany przyjazd gości — Przegląd polskiego przemysłu wojennego. — Udział Rumunji.

Lwów, 2 września.

Uroczyste otwarcie V Targów Wschodnich nastąpi dnia 6 b. m. o godzinie 12 w południe na placu wystawowym po uroczystem nabożeństwie na intencję ich pomyślności. Uroczystość otwarcia zaszczycą swą obecnością przedstawiciele rządu, ministrowie p.p.: Cz. Klarner, St. Janicki i K. Tyszka. Będą także obecni liczni posłowie i senatorowie, przedstawiciele miast polskich z prezydentem Warszawy p. Jabłońskim, przywódcy polskich organizacji gospodarczych oraz zastępcy państw zagranicznych obok uczestników delegacji handlowych, którzy przybędą z różnych krajów, jako też wogóle bardzo liczni goście krajowi i zagraniczni. Na podstawie dotychczasowych danych przewidywać należy, że zjazd na otwarcie i wogóle na tegoroczne Targi Wschodnie będzie nader liczny. Ze wszystkich stron kraju napływają zgłoszenia o kwatery.

Wszechstronny udział przemysłu polskiego, liczne ciekawe eksponaty zagraniczne, cały szereg imprez wystawowych (urządzeń miejskich, lotnictwa, przemysłu wojennego, samochodów, oraz t. d.) wszystko to składa się na bardzo silną moc atrakcyjną tegorocznych Targów.

Z wielkich krajowych zakładów przemysłowych wystąpią także zakłady amunicyjne „Pocisk" ze zbiorową wystawą amunicji wszelkiego rodzaju: jak działowej, karabinowej, górniczej, saperskiej, myśliwskiej oraz polskie zakłady chemiczne „Nitrat" wyrabiające materjały wybuchowe i inne przetwory chemiczne. Reprezentować one będą przemysł wojenny w najściślejszem tego słowa znaczeniu.

Dla polskich samolotów, które wystawia Podlaska Fabryka Samolotów, firma lubelska Plage i Laśkiewicz i fabryka „Samolot" w Poznaniu przygotowuje się na placu wystawowym wojskowe hangary w porozumieniu z lwowskim pułkiem lotniczym, który otrzymał odpowiednie dyspozycje od Min. spraw wojskowych w kierunku czynnego poparcia propagandy lotnictwa.

Oprócz udziału przemysłu sowieckiego weźmie w Targach udział Rumunja. Celem urządzenia wystawy tej grupy rumuńskiej bawi we Lwowie od kilku dni delegat rumuńskiego Ministerjum rolnictwa. Jako kierownik wystawy rumuńskiej urzędować będzie przez cały czas Targów Wschodnich inspektor rolniczy p. Jerzy Sebastjan. W wystawie bierze udział 37 firm.

Armja żywić się będzie bez pośrednictwa.

Największym w państwie konsumentem jest armja. Około 300 tysięcy ludzi wyżywić, ubrać, ulokować — to już bardzo wielka maszynerja. Narazie z samego pośrednictwa między producentem a armją żyją dziesiątki tysięcy dostawców wojskowych, co niezawsze jest rzeczą pożądaną, zwłaszcza, że pośrednictwo to podraża towar.

Sprawą tą w zakresie dostaw zboża dla armji zajęło się Ministerjum rolnictwa, które zwołało konferencję w tej sprawie. Konferencja ta doprowadziła do uzgodnienia stanowisk między delegatami M. s. wojsk. i przedstawicielami organizacji rolniczo-handlowych.

W najbliższym czasie oczekiwać należy szczegółowego ustalenia nowej organizacji aprowidowania armji, która otrzymywać będzie zboże bezpośrednio od organizacji rolniczo-handlowych.

Usunięcie zbędnego pośrednictwa wpłynie dodatnio na jakość dostaw oraz na zmniejszenie cen dostarczanych ziemiopłodów.

KRONIKA GOSPODARCZA.

21 miljonów złotych — na cele budowlane. Do dnia 31 sierpnia r. b. Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał na potrzeby ruchu budowlanego w Polsce 431 pożyczek na sumę 21 miljonów złotych, z kwoty tej centrala Banku Gospodarstwa Krajowego przyznała 267 pożyczek na sumę 15,350 tys. zł. Oddziały zaś 164 pożyczki na sumę 5,669 tys. złotych.

Handel polsko-meksykański. Obroty handlowe między Polską a krajami Meksyku przedstawiały się w r. 1924 skromnie, aczkolwiek przekraczały normy z lat poprzednich. Przywieziono do Polski z Meksyku 217 tonn towaru wartości 437 tys. zł., wywieziono natomiast 94,5 tonn towaru wartości 68 tys. zł. Jak wiadomo państwa europejskie przywiązują do rynku meksykańskiego duże znaczenie, ze względu na jego pojemność. Usiłowania Polski w celu zdobycia tego rynku były dotychczas minimalne. Bilans handlu polsko-meksykańskiego zamyka się niedoborem w wysokości 569 tys. zł. Wartość importu przewyższa wartość eksportu o 34,4 proc.

3,5 proc. weksli zaprotestowanych. Odsetek weksli zaprotestowanych w Banku Polskim, stale malejący od stycznia, w lipcu uległ pewnej zwyżce. Mianowicie, gdy w styczniu wynosił on 5,2 proc., w lutym—4,3 proc., w marcu 3,4 proc., w kwietniu — 2,7 procent, w maju 2,9 proc., w czerwcu 2,6 proc., to w lipcu stanowił 3,5 proc. W czerwcu było płatnych weksli na sumę 147,3 milj. zł., z czego zaprotestowano weksli na sumę 8,8 milj. zł.

Zbyt żelaza w kraju. Mimo, że od 15 czerwca ustał wywóz żelaza do Niemiec, produkcja but nie tylko zmalała, ale nawet wydatnie wzrosła. Gdy mianowicie w czerwcu wyprodukowano w walcowniach 51,7 tysięcy ton żelaza, to w lipcu wytworzono 62,4 tys. ton. Świadczy to o olbrzymim wzroście spożycia żelaza w kraju.

Giełda warszawska.

Warszawa, 3 września.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Nowy Jork — 5,63
Dolar — 5,69
Funt — 27,35,27,30
Paryż — 26,40
Wiedeń — 79,42
Praga — 16,69
Włochy — 21,45 21,40
Belgja — 23,76
Szwajcarja — 108,90
Holandja — 209,90,10,9,30
Sztokholm — 150,95
Kopenhaga — 113,82
Christjanja — 95,57

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Wojownicza akuszerka.

Katarzyna Jasiak, akuszerka i właścicielka nieruchomości w jednej osobie miała grono lokatorów naogół spokojnych, którzy jednak od czasu do czasu wychyliwszy po kilka kieliszków „czystej", urządzali brewerje i hałasy.

Gdyby Jasiakowa była cokolwiek mniej kłótliwego usposobienia, możeby do scysji między nią a lokatorami nie dochodziło, ale cóż, o byle głośniej wypowiedziany wyraz wypadała i wymyślała, nie przebierając zgoła w słowach, a nawet raz porwawszy szczypce akuszerskie pobiła niemi Franciszkę Surowiec do tego stopnia, że się kobiecina popłakała jak bóbr, a przywołany lekarz stwierdził „lekkie uszkodzenie ciała" w postaci kilkunastu siniców i tuzina zadrapań.

Syn Surowcowej, robotnik z przędzalni Schöna, zobaczywszy matkę w łóżku w otoczeniu kumoszek, zgodnie zawodzących i okładając guzy pobitej „komarowym łojem" i innymi bezwzględnie skutecznymi specyfikami, wpadł do mieszkania gospodyni, wyzywając ją tak wyszukanemi wyrażeniami, że ich nie powtórzę, bo się wstydzę, może więcej nawet niż sama Jasiakowa, która chwaliła się tem przed każdym, kto chciał i nie chciał słuchać.

Surowcowa po wyzdrowieniu zaskarżyła wojowniczą gospodynię do sądu i oto w dniu 2 b. m. sprawa ta była rozpatrywana w Sądzie Pokoju w Sosnowcu.

— Jaśnie wielmożny sądzie — rzecz swą wywodziła Jasiakowa — póki mię wyzywała od pierządnic, to nic nie mówiłam, ale jak mi powiedziała „małpo", to już nie mogłam znieść...

Koniec końców na żądanie sędziego zacieklé przeciwniczki pogodziły się, ale Surowcowa ciągle popłakiwała, niedowierzając, czy na przyszłość akuszerka nie wypróbuje znów na niej swcich szczypców.

Lek.

Kronika Zawiercia.

Sprawa sądowa o oszczerstwo Januszewski-Jarża

(J) Głośna sprawa wytoczona przez miejscowego przemysłowca p. Januszewskiego przeciwko kupcowi p. Jarży znalazła swój epilog onegdaj w miejscowym sądzie pokoju.

Rozprawie przewodniczył sędzia p. Millak sekretarzowała p. E. Swiętkowska. Jako świadków sąd przesłuchał Kluszczyńskiego Wacława, Grudzińskiego Józefa, Buczyńskiego Mieczysława, Wesołowskiego Seweryna, Stefana Edwarda, Sulikowskiego Hipolita, Bernta Henryka i Roreckiego Romana. Oskarżyciel E Januszewski zrzekł się przesłuchania świadków Walskiego Hilarego i Bobkiewicza Władysława. Oskarżony zaś Jarża zrzekł się przesłuchania świadka J. Nachmilnera.

Po przesłuchaniu przez sąd świadków, oraz po wywodach adwokatów mecenasa Pawełka w imieniu p. Jarży, oraz mecenasa Kłodnickiego w imieniu p. Januszewskiego sąd udał się na naradę. Dowód prawdy, iż Januszewski jest „publicznym złodziejem" nie został przez oskarżonego przeprowadzony. Sąd jednak opierając się na punkcie drugim artykułu 375 k.k. wydał wyrok uniewinniający p. Jarżę.

Sprawa ta, która narobiła tyle wrzawy w naszem mieście skończyła się narazie niczem.

Na skutek apelacji oskarżyciela, prawdopodobnie sprawa ta powtórnie będzie rozpatrywana w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Wyjaśnienie.

Otrzymaliśmy następujący list:

Szanowny Panie Redaktorze!

Z związku z drukowanym przez WPana listem w nr. 191 „Iskry" z dnia 23 sierpnia r. b. J. Nachmilera, w którym to figuruje pozycja „komorne za biuro E. Jagiellak zł. 2300—1500", niniejszym publicznie oświadczam, że żadnych pieniędzy od J. Nachmillera ani też St. Sachsego nie brałem i z żadnym z nich nic miałem nic wspólnego, gdyż byli to sublokatorzy J. Pławicza w domu moim.

Z poważaniem.
E. Jagiellak.

Zawiercie, 3.9.-925 r.

Kronika olkuska.

6 — 13 września.

Olkuskie Koło L. O. P. P. urządza tydzień lotniczy od 6 — 13 bm. Oprócz zbiórki ulicznej i sprzedaży nalepek na okna, projektuje się urządzenie w dniu 8 bm. zabawy ludowej w parku pod Czarną Górą z bogatym programem i tombolą. Czynione są starania o przeprowadzenie do parku światła elektrycznego z miej-kiej elektrowni, w celu wyświetlania filmów na wolnem powietrzu. Pozatem Komitet Powiatowy L. O. P. P. zabiega, aby tydzień lotniczy odbył się w całym powiecie, aby akcja na rzecz lotnictwa dotarła do najgłuchszej wioski; w tym celu rozesłał już materjał propagandowy do wszystkich 7 kół utworzonych w powiecie, jak również i do wszystkich gmin naszego powiatu.

W dniu 2 bm. na sesji wójtów w Sejmiku sprawa ta również szeroko była omawianą, przyczem wezwano wójtów do agitacji w poszczególnych gminach, aby tydzień wypadł finansowo jaknajlepiej.

Zarówno Powiatowy Komitet L. O. P. P., jak i zarząd miejscowego Koła zwracają się do wszystkich mieszkańców miasta i całego powiatu z gorącym apelem o poparcie tak godnego celu. Wszyscy powinni wiedzieć, że siła naszego lotnictwa—to przedewszystkiem spokojna praca rolnika na wsi, robotnika w fabryce i dobrobyt wszystkich mieszkańców naszego państwa.

Koncert.

W sali Domu robotniczego odbył się w dniu 1 bm. wieczór muzyczny na rzecz ucznia 7 kl. miejscowego gimnazjum, Sołtysika, który zagrożony gruźlicą, leczy się od dłuższego czasu w Zakopanem. Koncert wypadł b. dobrze z łaskawym współudziałem pp.: J. Hellerówny i W. Sokołowskiej—śpiew, A. Tacikowskiej—fortepian, L. Jarnowej, St. Tarłowskiego—melodeklamacja, St. Opalskiego, L. Jarnowej, St. Witczyńskiego, A. Machnickiego, W. Gołębiowskiego, R. Kamińskiego, J. Kolasińskiego, L. Jaueroinga, T. Gołębiowskiego, M. Gdesza i M. Kulawika — sekstet smyczkowy z akompanjamentem fortepianu pod batutą p. St. Tarłowskiego.

Wesele w Witeradowie.

Na odbywające się wesele u Wąsa w Witeradowie, które odbywało się w ub. niedzielę, przybyła grupa nieproszonych gości z Gorenic, przeważnie ludzi młodych, którzy pomału opanowali całą izbę, gdzie tańczono. Kiedy faktyczni goście weselni wraz z gospodarzem chcieli sobie po sutej kolacji potańczyć, miejsca dla nich już nie było. Zaczęło się wypraszanie „okupantów", w trakcie czego doszło do krwawej bijatyki, z której najgorzej wyszli weselnicy, a mianowiciel gospodarz Wąs, jego brat, Karkosz, Włodarski, Czarnota oraz młoda panna. Wszyscy są pokaleczeni nożami, butelkami i bagnetami. Policja olkuska prowadzi śledztwo.

Sawinkow żyje???

„Samobójca" Sawinkow... na Kaukazie. — Do „zmarłego" jeździ jego kochanka Dickhof-Dorental. — Pomocnik Sawinkowa — Fomiczew wybiera się do Wilna.

Nadeszły do Warszawy sensacyjne wiadomości dotyczące tajemnicy śmierci Borysa Sawinkowa.

Jak wiadomo, bolszewicy powiadomili świat, że Sawinkow, słynny szpieg europejski, rewolucjonista i literat rosyjski miał skoczyć swego czasu z piątego piętra więzienia „na Łubiance" w Moskwie. Sowiety odprawiły tajemniczy pogrzeb, grzebiąc nieznanego samobójcę.

Zdawało się, że na tem zakończy się cała afera sawinkowsko-bolszewicka. Ale historja o żyjących trupach powtarza się.

Do mieńszewickich kół w Moskwie doniesiono, że w jednej z górskich klimatycznych miejscowości na Kaukazie przebywa tajemniczy człowiek, „jakiś literat".

Człowiek ten z oczu i ruchów podobny jest w zupełności do Sawinkowa i tylko... nosi brodę zapuszczoną bezładnie, po kacapsku. Możnaby na te fakty nie zwrócić uwagi, gdyby nie jeden uderzający szczegół.

Oto do „sobowtóra" Sawinkowa zaczęła dojeżdżać od czasu do czasu pewna tajemnicza dama.

Ponieważ damie tej nie urosła broda więc ją łatwo rozpoznano. Była to niejaka Dickhof - Dorentalowa, ostatnia kochanka czy żona Sawinkowa, z którą Sawinkow uciekł przez estońską granicę do Sowietów. Wizyty tajemniczej damy na Kaukazie zaczęły się coraz to częściej powtarzać...

Do powyższych poszlak przybywała jeszcze jedna, która ostatecznie rozwiewała wszelkie wątpliwości co do tożsamości brodatego kuracjusza z Kaukazu ze „zmarłym" Borysem Sawinkowem — oto Dorentalowa komunikowała się z Fomiczewem.

Jak zaś wiadomo Fomiczew był wysłańcem Sawinkowa i ułatwił mu porozumienie z bolszewikami i sam przejazd z Estonji do Moskwy.

Lecz i na tym jeszcze nie koniec. Nasza rewelacja sięga nieco dalej. Oto Fomiczew począł ujawniać bardzo gorącą sympatję i do polskiej partji komunistycznej i do białoruskiej partji komunistycznej jednocześnie.

Obie partje są podobno w porozumieniu z sekretarzem „samobójcy" Sawinkowa i mają niebawem ułatwić mu pobyt w Wilnie.

Tak, tak! Fomiczew jedzie do Wilna. Jedzie za fałszywym paszportem. Ma kierować akcją fachową na kresach.

Mamy nadzieję, że nasze władze zainteresują się osobą sekretarza „samobójcy" i postarają się go wylegitymować...

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Jeżeli tak, to sprawdź, czy Twój przyjaciel, kolega, sąsiad — są członkami.

Wskaż im adres miejscowego Koła L. O. P. P., albo skieruj do Administracji „Iskry", gdzie przyjmuje się zapisy na członków.

Czy nosisz znaczek członkowski?

Z całej Polski.

Żądania urzędników.

W dniach 29 i 30 sierpnia rb. obradował w Krakowie zjazd delegatów urzędników ze średniem wykształceniem 4 województw małopolskich i Śląska. Z uchwał, jakie zapadły, należy podnieść rezolucję, domagającą się bezwarunkowego zniesienia przy wszystkich władzach i urzędach wszelkiego rodzaju renumeracji i wprowadzenie w to miejsce wynagrodzenia za godziny nadobowiązkowe, przyczem zarządzenie w urzędowaniu w takich wypadkach winno nastąpić na zasadzie osobnego rozporządzenia. Inna z rezolucji domaga się natychmiastowego przeprowadzenia ustawicznie przez rząd odraczanej stabilizacji. W końcu uchwalono protest przeciw dotychczasowemu systemowi kwalifikowania urzędników w niektórych władzach i urzędach, zwłaszcza przeciw mechanicznemu i szablonowemu kwalifikowaniu pracowników według stopni służbowych np. do VIII stopnia kwalifikacja dostateczna i dobra, od VII wzwyż przeważnie bardzo dobra.

Meble carskie w Polsce.

Sprzedaż ruchomości carskich i wielkoksiążęcych, prowadzona od dłuższego czasu przez sowiety, zawadziła też o Polskę.

Do Warszawy sprowadzono 117 kompletów mebli stylowych, pochodzących z pałacu zimowego i innych pałaców carskich. Rząd polski zasirzegł, iż ruchomości te mogą być sprzedane jedynie instytucjom społecznym lub państwowym. Kilka pięknych kompletów zakupiło Muzeum Narodowe, jeden komplet nabył Magistrat. Teatry miejskie zakupiły także cztery komplety mebli (Ludwik XV i Ludwik XVI), stanowiące razem 54 sztuki. Oprócz przepysznych kanap, krzeseł i foteli są tam wspaniałe lustra, inkrustowane i rzeźbione stoły, konsole, komody etc. Wszystko zachowane doskonale.

Z otchłani brudów moralnych.

Wywiadowcy urzędu sanitarno-obyczajowego w Warszawie zatrzymali na ulicy Marszałkowskiej młodą, przyzwoicie wyglądającą i przystojną kobietę, która potajemnie uprawiała nierząd. Po drodze przystąpił do wywiadowców młody mężczyzna i oświadczył wzburzonym głosem, iż jest jej mężem i że towarzyszyć jej będzie do komisarjatu policji.

Okazało się, że zatrzymana Cecylja W., z biedy — sprzedaje się, a mąż jej, ex cukiernik, obecnie bez zajęcia, tolerował to wszystko, strzegąc tylko z oddali żony, żeby jej się nie stała jakaś krzywda.

Walka z jaglicą w Warszawie.

Ponieważ otwarte przez Polsko-Amerykański Komitet Pomocy dzieciom dwa zakłady dla leczenia dzieci jaglicznych (w Warszawie i w Śremie) zostały całkowicie zapełnione, a do komitetu napływają wciąż liczne zgłoszenia dzieci dotkniętych jaglicą — więc Komitet zamierza powiększyć zakład dla dzieci jaglicznych w Warszawie o dalsze 140 łóżek.

Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom zwrócił się do magistratu m. Warszawy o wyznaczenie sum, niezbędnych na odnowienie i rozszerzenie zakładu dla leczenia dzieci jaglicznych.

Należy mieć nadzieję, że prośba Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom będzie przychylnie załatwiona przez prezydenta miasta Warszawy p. Jabłońskiego ze względu na usługi oddane dzieciom stolicy przez instytucje Komitetu.

Najstarszy zabytek języka polskiego.

W bibljotece seminarjum duchownego w Pskowie odkryto bibljotekę starodawnych rękopisów wschodnich, pisanych w języku arabskim.

Między starymi pergaminami znajduje się tekst Koranu z wieku X-go. Na marginesie arabskiego tekstu znajdują się glossy w języku rosyjskim i polskim. Pochodzą one z początku XI stolecia, są więc najstarszym zabytkiem języka polskiego, o sto lat wcześniejszym, niż wszystkie inne zachowane teksty.

Odkrycie w seminarjum pskowskiem ma doniosłe znaczenie dla polskiego językoznawstwa i niewątpliwie zainteresują się niem nasi uczeni filologowie.

Ze świata.

Kobiety góra w Wiedniu.

W Wiedniu żyje okrągło 4,800 osób, które przekroczyły 80 rok życia. Z tego tylko 1,364 mężczyzn, a 3,513 kobiet. Wynika z tej statystyki oczywiście, że kobiety żyją znacznie dłużej aniżeli mężczyźni. Jest ich pozatem więcej od mężczyzn. W Wiedniu np. wykazuje statystyka 444,765 męskich kandydatów do stanu małżeńskiego, zaś kandydatek 946 129 sztuk.

Dziewięćdziesiąt lat w tem samem łóżku.

W angielskiem miasteczku Duffield zmarła niedawno dziewięćdziesięcioletnia staruszka, której życie nie było pozbawione pewnej oryginalności. Pani ta całe życie mieszkała w tym samym domu, w którym zmarła. Ani jednej nocy w życiu nie spędziła poza swojem mieszkaniem nigdy nie jeździła koleją. Była taką nieprzyjaciółką świeżego powietrza, że w pokoju swoim ani latem, ani zimą nie otwierała okna, a jednak żyła lat dziewięćdziesiąt, z czego możnaby wyciągnąć wniosek, że hygjena i długowieczność nie wiele mają z sobą wspólnego.

O zajmowaniu miejsc w wagonie.

Między pasażerami powstają często sprzeczki o to, czy miejsce w przedziale na którem położono książkę, gazetę, kapelusz etc. jest zajęte czy nie.

Austrjackie ministerjum komunikacji wydało w tej sprawie wyjaśnienie, opiewające, iż miejsce w przedziale może być uważane za zajęte wtedy, gdy na niem leży pakunek ręczny, palto, kapelusz, okrycie. Nie może rościć pretensji do zajęcia miejsca pasażer, który położył na ławce gazetę, książkę lub też umieścił w siatce nad miejscem, które chce zająć, bagaż ręczny.

Poderwanie zaufania do naszej waluty zaszkodzi nam więcej niż klęska nieurodzaju lub zarazy.

Lekkomyślne kupowanie towarów zagranicznych zmiejsza nasz zapas złota. Jeżeli nie ograniczymy nabywania tych towarów do rzeczy absolutnie NIEZBĘDNYCH, sprowadzimy na nasz kraj ruinę materjalną.

NIE ZAPOMINAJ o tem przy robieniu zakupów, wszystko jedno czy to będzie pudełko zapałek, czy lokomotywa.

---

63 piętra.

Przed 20 laty stanął w New Yorku najwyższy drapacz nieba, t. zw. Woolworth Building o 55 piętrach. Olbrzym ten liczył 251 metrów wysokości.

Najwyższy budynek nowojorski zostanie teraz zdystansowany przez nowy drapacz nieba wysokości 283 metrów (prawie wieża Eiffel) o 63 piętrach. Na podstawie tarasowatej o 44 piętrach stanie wieża 19-piętrowa. Górne piętra służyć będą do celów mieszkalnych, dolne zajmą biura.

W pięciu takich olbrzymach możnaby ulokować ok. 100.000 ludzi i zaspokoić głód mieszkaniowy Warszawy, Łodzi i t. d.

Raj dla mężczyzn.

Mr. William Harcourt, członek wyprawy naukowej, wysłanej na ocean południowy, powrócił niedawno do Londynu. Ze sprawozdania Harcourta wynika, że wyspa Urutu może uchodzić za raj dla mężczyzn, którzy tam przez cały dzień niczem się nie zajmują, podczas gdy kobiety spełniają wszystkie prace w domu i na roli. Każdy z krajowców posiada przeciętnie po dziesięć poddanych żon. Przez cały dzień mężczyźni wylegują się w cieniu swych chat, a żony podają im pożywienie i napoje. Nie bacząc na to, mężczyźni nie są wcale otyli, natomiast kobiety są dobrze rozwinięte i muskularnie zbudowane. Prawdziwy raj dla próżniaków rodzaju męskiego.

List porucznika Bonaparte.

W Genewie otwarta została wystawa manuskryptów i autografów znanych lekarzy szwajcarskich. Na wystawie tej figuruje między innymi list adresowany do znakomitego i sławnego ongi lekarza z Lozanny—Tisso. W liście datowanym z Ajaccio, z dn. 1 kwietnia 1787 roku, autor prosi o udzielenie porady swemu dziadkowi choremu na artretyzm. List pełen jest błędów ortograficznych, zbędnych szczegółów odnoszących się do życia chorego, niezręczny i długi. Tissot nakreślił własnoręcznie na marginesie listu uwagę następującą: „Bez odpowiedzi. Ględzenie". Pod listem podpisany był: „Buonaparte, oficer artylerji pułku La Fere".

Koleje a amulety.

Po katastrofie kolejowej w St. Denis, która nastąpiła w dzień później po katastrofie w Amiens i była 12-ą z rzędu w serji katastrof na linjach kolejowych francuskich w przeciągu niecałych trzech tygodni, pojawili się na ulicach Paryża przekupnie sprzedający amulety, fetysze oraz medaljoniki z podobizną św. Krzysztofa. Jak stwierdzają pisma paryskie popyt na amulety i medaljoniki jest bardzo duży.

Szajka dziewcząt-bandytek.

W okolicy Chicago grasuje od dłuższego czasu banda, złożona z samych młodych dziewcząt, która ma na sumieniu cały szereg niezwykle śmiałych napadów rabunkowych. W ciągu jednego tylko miesiąca sierpnia, banda ta dokonała 230 rabunków. W czasie ostatniego napadu na pewien bank, łupem niezwykłych „bandytek" stało się 800 tysięcy dolarów. Na czele bandy stoi wybitnej urody młoda dziewczyna, która zaledwie w ub. roku ukończyła szkołę średnią.

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych w Sosnowcu

obowiązujący od dnia 5-go czerwca 1925 r.

PRZYCHODZĄ:

Z Katowic: 1.21, 2.23, 4.48, 6.53, 8.13, 9.53 (posp.), 10.08, 11.43, 13.00, 13.28, 14.13, 14.58, 17.14, 17.40, 19.28, 20.14, 22.23, 23.18.
Z Warszawy: 1.02 (posp.), 7.44, 12.52 (przez Dęblin), 19.53 (posp.)., 22.10.
Z Dęblina: 2.36.
Ze Zdołbunowa: 19.36.
Z Maczek: 1.37, 7.15, 16.25, 12.24 (połączenie z Krakowa).
Ze Szczakowy: 4.25, 23.05.
Z Łodzi: 3.46.
Z Dąbrowy: 21.32.
Z Ząbkowic: 6.02, 8.36, 15.25, 17.00.
Z Zawiercia: 10.00.
Z Częstochowy: 10.40, 13.50, 17.33, 23.40.
Z Kazimierza: 6.48, 15.58, 20.03, 22.38.

ODCHODZĄ:

Do Warszawy: 1.26, 8.19, 9.59 (posp.), 17.19 (przez Dęblin), 22.29.
Do Częstochowy: 4.55, 11.50, 14.18, 17.45.
Do Szczakowy: 18.00 (z wagonem do Krakowa)
Do Zawiercia: 6.56.
Do Maczek: 4.00 (z wagonem do Krakowa) 9.00, 13.05, 20.20.
Do Dąbrowy: 19.34.
Do Dęblina: 2.30.
Do Zdołbunowa: 10.15.
Do Ząbkowic: 13.33, 15.05.
Do Łodzi: 23.23.
Do Katowic: 1.07 (posp.), 2.46, 3.51, 6.07, 7.20, 7.54, 8.41, 10.05, 10.45, 12.58, 13.55, 15.30, 17.38, 19.43, 19.57 (posp.), 21.38 22.15, 23.47.
Do Kazimierza: 5.02, 14.32, 18.37, 20.35.

TAJEMNICZY MORDERCA.

22)

„Już w czasie mej pierwszej bytności w Greenleafhurst natknąłem się na nią, wracając do hotelu, wtedy jednak nie byłem jeszcze pewnym, czy się nie mylę. Otóż mrs. Alliston z pomocą wspólnika wciągnęła mię w pułapkę i próbowała dwukrotnie zamordować. Zraniła mię nawet sztyletem, z pomocą Boską jednak udało mi się uratować. Chorowałem bardzo poważnie, przyplątała się gorączka; prawie cały miesiąc przeleżałem w szpitalu. Obecnie rana się już zagoiła i pomału wracam do zdrowia.

„Teraz chcę panu podać do wiadomości treść ciekawej notatki, jaką znalazłem niedawno w kronice któregoś dziennika:

„Mr. Judson, coroner, został we środę powiadomiony, że w dzielnicy Farrington-Road jakaś starsza kobieta umarła z głodu i wycieńczenia. W toku śledztwa ustalono, że przed niedawnym czasem wynajęła tam ona umeblowany pokoik, że kobieta owa — jak wykazała sekcja — zmarła na suchoty z wycieńczenia. Nazwiska zmarłej nie można było się dowiedzieć; wedle opowiadań sąsiadek miała ona być niegdyś dobrą i znaną nawet śpiewaczką.

„Sprawa komplikuje się o tyle, że wśród drobiazgów, jakie znajdowały się w mieszkaniu zmarłej, było między innemi kilka starych, brudnych kart wizytowych z wydrukowanem nazwiskiem mr. Ryszarda Allistona z Limy. Jak sobie zapewne czytelnicy nasi przypominają — mr. Alliston zamordowany został w tajemniczy sposób w Greenleafhurst, a policja poszukiwała od dłuższego czasu drugiej żony zmarłego, którą podejrzewano o pewien udział w zbrodni. Otóż w pokoiku zmarłej znaleziono arkusz papieru, na którym zamierzała widocznie spisać swoje zeznanie. Niestety, sił jej nie starczyło, i papier ów zawiera tylko kilka zapisanych wierszy tej treści: „Ja, Lucy Alliston, zamieszkała poprzednio w Peru, a obecnie w Londynie, opuszczona przez wszystkich i bliska śmierci." Na tem się zeznanie urywa, tak, że kwestja udziału zmarłej w zabójstwie jej męża pozostanie chyba niewyjaśnioną zagadką."

„Notatka ta zdziwiła mię trochę, bo kiedy ostatni raz widziałem mrs. Alliston, zrobiła na mnie wrażenie kobiety silnej i zdrowej. Widocznie jednak ostatnie przejścia wywarły fatalny wpływ na jej zdrowie. Chwilowo nie mam zamiaru wracać do Peru: za słaby się czuję na tak daleką podróż. Jeżeli dojdę do porozumienia z moim wspólnikiem, zostanę na stałe w Anglji. Chciałbym zamieszkać gdzieś niedaleko od Londynu; może w Greenleafhurst, może gdzieś w okolicy, sam jeszcze nie wiem. Za tydzień jadę do Londynu, zatrzymam się tam kilka dni, w hotelu Granville. Jeżeli mi czas pozwoli, może wpadnę na jeden dzień do Greenleafhurst i poproszę pana o gościnę. Gdyby panu udało się wyrwać na jeden dzień do Londynu, proszę koniecznie mnie odwiedzić.

„Serdeczne pozdrowienia łączy
John Hammerton."

„P. S. Będę panu bardzo wdzięczny, jeżeli mnie pan zawiadomi, czy w Greenleafhurst policja czegoś nowego nie odkryła. Wreszcie pospieszam donieść panu, że właśnie dostałem list z Limy z zawiadomieniem, iż ś. p. ojciec pański zostawił spory majątek, który, naturalnie, przypadnie panu w spadku."

Wilfred przeczytał list raz i drugi, poczem zebrał się spiesznie, by zdążyć na mszę do kościoła.

Po drodze minął poczciwego mr. Ponderbury, który maszerował żwawo, objuczony przyrządami do rybołóstwa, rozglądając się lękliwie na wszystkie strony, czy go kto przypadkiem nie widzi.

Wilfred po wejściu do kościoła rzucił okiem w stronę ławki kolatorskiej. Pustą była. Ani sir John, ani lady Lesterham, ani ich córka nie zjawili się dziś na nabożeństwie, co było rzadkim wypadkiem, bo i sir John, a bardziej jeszcze jego żona uważali sobie zawsze za obowiązek świecić w tym kierunku przykładem i nie opuszczali nigdy niedzielnego nabożeństwa.

Po skończonem już nabożeństwie Wilfred wyszedł z kościoła, zamienił kilka słów ze spotykanymi znajomymi i skierował się w stronę swego mieszkania. Nagle poczuł dotknięcie czyjejś ręki na swem ramieniu.

— A! pan Muskin! Jakże się pan miewa? A cóż żona porabia? Proszę się jej kłaniać ode mnie. I do widzenia.

— Tak się panu spieszy? — zauważył Muskin ze słodkim uśmiechem. — Myślałem, że pójdziemy kawałek razem.

— Ależ owszem, proszę bardzo! — odparł Alliston niezbyt uprzejmym i zachęcającym tonem.

Szli już kilka minut w milczeniu, wreszcie Muskin odezwał się:

— Sądziłem, że pan ciekawym będzie dowiedzieć się ode mnie czegoś nowego...

— Czego mianowicie? — spytał Wilfred zaintrygowany.

— No o tej tragedji oczywiście! — odrzekł Muskin z uśmiechem.

— Ach, tak!...

(C. d. n.)

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Meble otomany i kanapy nowe różne za gotówkę i na wypłat cena jednakowa w pracowni stolarskiej Józefa Czernego Będzin, ul. Modrzejowska 14 dom własny 4938-22

Kupię fortepian tylko w jaknajlepszym stanie. Oferty z ceną: Sosnowiec, skrzynka pocztowa Nr. 42. 5572-1

Sklep kolonjalno - spożywczy w ruchliwej części miasta wraz z mieszkaniem oraz całkowitem urządzeniem sklepowem i towarem do sprzedania. Wiadomość adm. „Iskra" Sosnowiec. 5758-1

Posady i prace.
Zaofiarowane 10 groszy za wyraz.

Potrzebna sklepowa skromnych wymagań. Wiadomość: w Halach Rozwoju E. Mazur od 10—12-ej 5770-1

Poszukuje się siłę żeńską mającą praktykę laboratoryjną. Dyplom nie obowiązkowy. Zgłoszenia do Redakcji pod Nr. 505, 5781-2

Poszukuje się inteligentnej i uczciwej osoby do pielęgnowania dwojga bliźniąt. Pierwszeństwo mają Panie, które wychowywały dzieci. Wiadomość księgarnia „Polonja". 5802-2

Lokale.
10 groszy za wyraz

Przyjmę kilka panienek na mieszkanie. Zawiercie, Senatorska 21. 5656-2

Odstąpię sklep rzeźnicki z mieszkaniem nadający się na wszelki handel. Piaski, Borowa 15. 5755-1

Poszukuję pokoju z kuchnią lub pokoju przy rodzinie. Zgłoszenia do adm. „Iskry" pod „Mieszkanie". 5804

Kawaler kupiec poszukuje pokoju umeblowanego przy inteligentnej rodzinie w starym Będzinie. Oferty z warunkami do „Iskry" pod „kawaler" 5805

Lokale handlowe do wynajęcia na targu w Pogoni. Wiadomość u właściciela. 5783-2

Kawaler na stanowisku sędziowskiem poszukuje pokoju umeblowanego przy inteligentnej rodzinie w śródmieściu. Oferty z warunkami do „Iskry" pod „Samotny". 2629-1

Różne.
10 groszy za wyraz.

Udzielam lekcji muzyki zaawansowanym. 3-Maja 13. I p. 5675-1

Udzielam lekcji w zakresie 4-ch klas. Ulica Nowa 22 II piętro. 5702-2

Maturzystka udziela korepetycji (francuski, łacina). Tamże lekcje muzyki (fortepian). Adres: Szkolna 2, mieszkania 6. 5727-2

Ostrzegam, że za długi zaciągnięte przez syna mojego Emila Cebulę nie biorę odpowiedzialności. Wiktor Cebula, Sosnowiec, Kościuszki 3. 5786

Szkoła kroju i szycia przyjmuje uczenice na zbiorowy kurs kroju rozpoczynający się 7-go września kurs zbiorowy o 20 proc. taniej niż pojedynczo. Po ukończeniu wydaję świadectwa i przedstawiam do egzaminu na dyplom cechowy podmistrzyni i mistrzyni. Przy szkole mieści się pracownia i wykonywuje prace po cenach zniżonych. St. Słodolkiewiczowej, Sosnowiec, Szewcka 12. 5877

Największą rozmaitość w towarze znaleźć można tylko w centralnym składzie nowych i używanych mebli. B. Błoszlewski 3-go Maja 7. 5787-3

H. Daiderowi skradziono weksle na zł. 15.85 podpisanie przez Icka Dyzenhaus, Ząbkowice. 5785

Rozpoczynam od dnia 1-go września lekcje muzyki i języka francuskiego. Małachowskiego 9. I piętro

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Pandel Józef zgubił książeczkę wojskową, wyd. przez PKU Będzin. 5797-1

Stanisław Pacia zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU w Sosnowcu. 5728-1

Jędralski Józef zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez 75 p. p. 5711-1

Lajbuś Joskowicz zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU Będzin. 5710-1

Mike Jan zgubił kartę zwolnienia wydaną przez PKU Sosnowiec. 5712-1

Ludwikowi Soswa skradziono książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 5621-1

Franciszek Kopeć zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 5728-1

Michał Kot zgubił dowód osobisty wyd. przez gm. Góry i różne dokumenty. 5727-2

Kowalski Bolesław zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin. Łaskawy znalazca odeśle do gm. Kromołów. 5750-1

Józef Augustyński zgubił paszport zagraniczny, książkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec i legitymację zw. polskiego. 5739-2

Józef Dróżd zgubił papiery wojskowe, wydane przez PKU w Będzinie. 5767-2

Berek Orbach zgubił portfel zawierający dowód osobisty, wydany przez st. Łaskie i 6 weksli. 5764

Znaleziony kożuch dnia 22 sierpnia 1925 r. do odebrania. Sosnowiec Kacza 11, St. Sokólski. 5799

Stanisław Figiel zgubił książeczkę wojskową i świadectwo mobilizacyjne, wydane przez PKU Będzin. 5808-2

Żak Stanisław zgubił kontramarkę, wydaną przez Tow. „Hr. Renard" 5777

Antoni Kluszczyński zgubił dowód osobisty, wydany przez gm. Niwka 5793

Zgubiono świadectwa szkolne wydane przez dyrekcję gimnazjum państwowego w Chełmie na imię Haliny Kubickiej ucz. kl. VI i Elżbiety Kubickiej ucz. kl. I-ej 5779

Dnia 29 VIII wieczorem idąc od pomnika Kościuszki do dworca zgubiono rolkę nut. Łaskawy znalazca zwróci za wynagrodzeniem do adm. „Iskry". 5776

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez PKU, wydaną na imię Jana Czajka. Zwrócić „Iskra". 5789

Anna Matera zgubiła książeczkę kasy chorych, wydaną przez Cementownię Wysoka 5798

Wilczur z łańcuchem zaginął. Odprowadzić za nagrodą. Sosnowiec, Piłsudskiego 122. Bukowska. 5801